ROK IV STYCZEŃ 1937 Nr. 6

PLAN PRAC W PRZEDSZKOLU

TREŚĆ NUMERU:

Przyzwyczajajmy dzieci do zasad higieny

Jeśli się porówna to, co robią pod tym względem inne kraje, z tym, na co my się z trudem zdobywamy, to nie można się dziwić, że u nas gruźlica coraz bardziej się szerzy. Dr. Maria Montessori, wielka znawczyni wieku młodocianego, żądała, by małą dziatwę przyzwyczajać i przyuczać do przestrzegania zasad higieny. Podstawą tych zasad, jak wiadomo, jest zmaganie się z drobnoustrojami chorobotwórczymi. Winniśmy poprostu wysilać umysł nasz w tym kierunku, by przeszkolić dziecko do walki z tymi najmniejszymi, a mimo to największymi naszymi wrogami.

Kiedyś, przed laty, zwiedzając instytut Pasteura w Paryżu, usłyszałam zdanie z ust lekarza Polaka, pracującego w tym zakładzie: „Im dłużej się tu pracuje, tym gorętsze się ma pragnienie pędzenia w świat i nawoływania: ludzie myjcie ręce, płuczcie gardła, czyśćcie nosy".

Zastanówmy się, czy i o ile możnaby do tej maksymy wdrożyć dzieci w przedszkolu. Wiadomo, że się już pod tym względem dużo robi, ale starajmy się pójść jeszcze dalej, gdzieś tam kędyś na świecie pozakładano towarzystwa „walki z chustką do nosa". Rzecz słuszna i godna zastanowienia. Wszak wystarczy raz jeden nos wytrzeć w chustkę, aby stała się ona źródłem zakażenia tak dla swego właściciela, jak i całego otoczenia. Miękkie bibułki winnyby zastąpić corychlej chusteczki do prania tak często zaschnięte i stwardniałe lub wilgotne od śluzu i plwocin. Każde poruszenie taką chusteczką, wysyła w świat tysiące zarazków, a drobną rączkę dziecka zamienia również w rozsadniczkę choroby.

Przyzwyczajmy dzieci do czyszczenia zębów, do częstego płukania gardła, choćby słoną, dobrze ciepłą wodą, albo dobrze ogrzanym wywarem z herbaty, jak to zwykle czynią Japończycy. Szczególny nacisk należy położyć na staranie o gardło dziecka. Wszak prawie wszystkie zakaźne choroby dziecięce rozpoczynają się zawsze od zajęcia gardła. Źle postępują opiekunowie, uważając katar nosa i lżejsze zaflegmienia jamy ustnej za nic nie znaczące, drobne niedomaganie. Przede wszystkim, przy najmniejszym przekrwieniu błony śluzowej, dróg oddechowych,

dziecko nie może oddychać prawidłowo, i tym samym z trudnością skupia myśl i tylko z wysiłkiem może uważnie pracować umysłowo. Prowadząc zakład w Rabce, zauważyłam, że ogół dzieci leczących się na schorzenia gardła, nieżyty nosa itd., należy do dzieci nie mogących skupić uwagi, są to biedne ofiary nieustannych gderań ze strony otoczenia za „roztrzepanie“. nieuwagę, nieposłuszeństwo. Źródła tych wad szukać należy przede wszystkim w rozpierzchliwości i niemożności dłuższego skupienia myśli przy jednym przedmiocie. Nie może być mowy o sprawności umysłowej tam, gdzie nie ma należytego funkcjonowania narządów oddechowych, gdzie poprostu tlen nie odżywia mózgu. Rozumieją to dobrze Japończycy, którzy zakatarzonego chorego traktują niemal jak zadżumionego, starając się wykluczyć przerzucenie zarazka na otoczenie chorego. A u nas? Stale powtarza się to samo. Ktoś jeden dostanie kataru, w dni pare wszyscy kichają i cały dzień o nosie tylko myśleć muszą. Zarazi się ktoś grypą, niebawem istny szpital w domu.

Bardzo wcześnie trzeba nauczyć dziecko tego niezbitego faktu, że wszędzie możemy się zetknąć z zarazkami, że wszystkie niemal choroby gorączkowe są mniej, lub więcej zaraźliwe, że każda rzecz, będąc w użyciu czy nawet w pobliżu chorego, może być źródłem zakażenia, tak dla otoczenia, jako też ponownie dla niego samego. Na koniec, że bakcyl chorobotwórczy, udzielający się nam, nawet od najukochańszych osób, nie jest dobrotliwszy od mikroba przerzuconego na nas przez osobę zupełnie obcą. Niestety często bywa wprost przeciwnie, odgrywa tu bowiem dużą rolę powtarzanie się zarażenia i pewna rodzinna skłonność do danej choroby.

Niemałej też uwagi jest zrozumienie przez dzieci różnicy pomiędzy czystością dezynfekcyjną a czystością estetyczną i mającą na celu wykluczenie obrzydzenia. Naczynie stołowe, o ile nie służyło do potraw tłustych, może być, oczyszczone zimną wodą i czynić miłe wrażenie czystości, lecz równocześnie może przenosić zarazki, nawet ciężkich chorób, jeśli nie zostało umyte w wodzie gorącej, a lepiej w sodzie lub innym dezynfekującym środku.

To samo ma miejsce przy oczyszczaniu mieszkania, pościeli, bielizny, ubrań. Ma się rozumieć, że kurz jest przede wszystkim gniazdem zarazków, ale można np. wytrzepać należycie kołdrę, a na jej powierzchni mogą trwać mikroby. Dlatego bardziej wskazane byłyby poszwy, niźli tylko prześcieradła krajem opinające kołdrę, czy koc. Trzebaby również wcześnie obudzić u dzieci zdecydowany wstręt do zjadania po kimś drugim resztek, lub jedzenia, które spadło na podłogę itd., itd.

Wszystkie powyższe przykłady są dla nas znane i zrozumiałe, ale dla dzieci, a często i rodziców stanowią one coś zupełnie nowego. Wdrażajmy więc dzieci w przedszkolu do czystości i higieny, przeprowadzajmy na ten temat pogadanki zarówno z dziećmi jak i z rodzicami. Tłumaczmy, że z chorobami walczy się głównie czystością i zabiegami higienicznymi.

J. B. Dobrowolska.

Trzej królowie

Jadą, jadą Trzej Królowie,
hej, z dalekich jadą stron,
i pytają się po drodze,
gdzie Jezusa Pana tron.

— Gwiazda nas tu prowadziła,
ale wczoraj znikła nam,
ach, pokażcie, gdzie jest droga
do pałacu Jego bram? —

A, gdy weszli do stajenki,
kiedy zobaczyli żłób,
dziwili się, jak Bóg Wielki
biednym dzieckiem stać się mógł.

I uklękli przed Dzieciątkiem,
dary Mu oddali swe,
a Jezusek podniósł rączkę
i uśmiechał do nich się.

Stefania Ottowa

W chatce Świętej Rodziny

Zima. Śnieżek białym puchem
Okrył drogi, wsie,
A po pustych, smutnych polach
Mroźny wicher dmie.

Patrzy Jezus przez okienko
Z chatki swojej w dal...
Tych, co marzną tam, na mrozie,
Serdecznie Mu żal!...

Na kominku ogień płonie,
Matuś przędzie nić...
W miłym, czystym, ciepłym domku
Tak Mu dobrze żyć!...

Święty Józef coś hebluje,
Wiory lecą w krąg...
By zarobić na chleb czarny
Nie żałuje rąk!

Zajaśniały małe oczka,
Otarł szczęścia łzę...
Jakże kocha Jezus Matkę!
Całą ziemię tę!...

I Józefa srebrną głowę,
Potem zlaną skroń...
W ciężkiej pracy, w ciężkim trudzie
Spracowaną dłoń.

M. R. K.

Podarki dla Jezuska

Śliczne dary Jezusowi
niosą możni Trzej Królowie —
jabym też Mu chciał co zanieść,
ale co?... niech mi kto powie?...

O, już wiem! siostrzyczka Hela
dziś niegrzeczna dla mnie była —
pójdę, i ją pocałuję...
będzie to ofiarka miła!

Babcia sobie znów bucików
zasznurować coś nie może —
ja jej włożę, zasznuruję —
znów ofiarka, Tobie, Boże!

Wuj z podwórza drewka nosi,
a chociaż to niedaleczko —
męczy się, więc mu pomogę —
ucieszy się Dzieciąteczko!

Niosą możni Trzej Królowie
Jezuskowi dary piękne,
ja o swoich też Mu powiem,
jeno do pacierza klęknę.

Stefania Ottowa

O dwóch siostrach, co porządku nie lubiły

Za laskiem mchów i sosenek pełnym, za piaskiem, co na nim latem rozchodniczek złoty układa chodniczek, chatka stała. A w tej chatce mieszkały sobie dwie siostry. Strasznie nieporządnickie były. Nic im się robić nie chciało. Cały rok, jak długi, pod piecem siedziały i narzekały na cały świat. A podczas, gdy tak narzekały, wprowadziły się do izby pająki tkacze i pajęczyn pełno po kątach porozmieszczały. A za pająkami tkaczami wprowadziły się myszki gryzonie, a za myszkami tuż wprowadził się kurz i sprzęty wszelkie i szybki grubą pokrył warstwą. I tak siostrom marniało całe gospodarstwo. A one nic, tylko pod piecem siedzą i narzekają. Przyszła raz do nich stara Agata, co jej wnuk jest organistą i powiada: u dwóch panien powinno być czysto, firanki, kwiateczki, wymiecione śmiecie, a brudasom, wiadomo przykro żyć na świecie. Gdybyż to jakaś wróżka odmieniła wam serduszka. Spojrzały siostry złym okiem na starą Agatę, aż ta poczciwiutka opuściła chatę. A od tej pory nikt już z sąsiadów do chaty sióstr nie zajrzał, bo i komużby do brudasów w gościnę się spieszyło.

Raz a było to akurat w przededniu Nowego Roku, siedziały siostry pod piecem i narzekały.

Mówi jedna: — Oj, jak smutno żyć na świecie.

Mówi druga: — A przecież, a przecież.

Na to pierwsza się odzywa: — Dola nasza nieszczęśliwa.

A w tym drzwi skrzypnęły i do chaty ktoś wchodzi. Od razu widać, że nie z wioski osoba. Pani jakaś: suknia na niej z paciorków srebrnych, tak, jakby ktoś te krople wody ze strumyka na nitki nawłóczył.

Na szyi naszyjnik z różowych mydełek, a na głowie kapelusik, kształtu, jak kubełek. A w ręku złota szczoteczka.

— Ktoś ty, — pytają siostry zadziwione, a dziwny gość na to: —

— Jestem wróżka czystości, ład na świecie czynię. Ład i wesołość wprowadzam do każdego domu. Słyszałam, jak narzekacie i chcę wam dopomóc. Sprawię to swoją czarodziejską siłą, by wam tu było w chacie wesoło i miło, musicie mi jednak przyrzec, że spełnicie jedno me żądanie.

— Ależ, owszem, niech się zadość twojej woli stanie — mówią siostry i z ciekawości, aż z pod pieca wstają, a cóż to takiego uczynić mamy?

Uśmiechnęła się wróżka, dobra duszka i mówi:

— To, co ja za chwilę uczynię w waszej chacie, to wy potem przez dni siedem co dzień czynić macie.

Stoją siostry, jak wryte i patrzą, co to się dziać będzie. A wróżka powiada do swojej złotej szczotki:

Czarodziejska
szczotko złota,
widzisz, jaka
tu robota.
Spraw się, zwiń się
całą duszą,
wszystkie brudy,
zniknąć muszą.

Szczotka czarodziejka, szczotka dobrodziejka, wyskoczyła z rąk wróżki, jakby miała złote nóżki i dalejże się uwijać po kątach. A pod jej czarodziejskim dotknięciem znikał kurz i brud i wszelki ślad nieporządku i po chwili już lśniło i błyszczało w każdym kątku. Uśmiechnęły się garnki, garnczki, stołki i stołeczki, uśmiechnęły się w okienku przejrzyste szybeczki, a słońce przez czyste szybki myk, jak nie skoczy i siostrom brudaskom patrzy prosto w oczy. Patrzy bardzo zadziwione, bo też siostry odmienione. Główki gładkie, buzie czyste, każda jak ślicznotka, to tak je odmieniła czarodziejska szczotka. Hej, poweselało w izbie od słonka i czystości, a wróżka dobra duszka powiada:

— Widziałyście, co uczyniłam, a teraz wy to samo przez dni siedem czynić macie. A wtedy odleci smutek i szczęście was spotka.

— Tak, ale nam potrzebna czarodziejska szczotka — mówią siostry wróżce, a wróżka im na to:

— Jeśli tylko siostrzyczki nie chcecie żyć w brudzie, wystarczy zwykła szczotka, jaką mają ludzie. Wodę, mydło, ściereczkę dodajcie do tego i porządek się zrobi, toć to nic trudnego.

I to mówiąc zniknęła wróżka, tak nagle, jak się zjawiła, tylko jej naszyjniczek z mydełek pachnidełek mignął. A siostry już pod piecem nie siedzą, już nie narzekają. Krzątają się wesoło, piosenki śpiewają. Aż na drogę lecą nutki. A przechodziło właśnie drogą koło chaty dwóch braci Porządnickich. — Szli sobie z lasu, co w nim mchów i sosenek pełno. Mówi jeden do drugiego:

— Spójrz kochany bracie, cóż to się stało dzisiaj u brudasek w chacie. Szybki zwykle brudne wielce, dziś czystością świecą, a miast zwykłych postękiwań, piosnki z chaty lecą. Wartoby się dowiedzieć, co to za przyczyna.

— Dobrze bracie, zawołajmy kowala kuzyna, kuzyn śmiały do wszystkiego dowie się co i dlaczego.

Zawołali bracia Porządniccy kuzyna, a kuzyn zawołał swoją krewniaczkę, a krewniaczka krewniaka, a krewniak powinowatą, a powinowata Kubę stryjecznego brata, co jako muzykant z harmonią przybieżał. I pod chatą sióstr brudasek zebrało się pół wsi. Wchodzą wszyscy razem, otwierają drzwi. A tam czysto, a tam ślicznie ponad wszelkie spodziewanie, a siostry uśmiechnięte, że aż miło patrzeć na nie. Zapraszają gości do tej swojej czystości. Goście, jak goście, nie wiedzieli co czynić, ale siostry powiadają tak:

— Dzisiaj o północy przyjeżdża Nowy Rok w karocy. Więc jeśli chęć szczerą macie powitajcie go w tej chacie. Powitajmy go z weselem, by nam przyniósł szczęścia wiele.

Rozsiedli się goście na sękatych ławach i zaraz się huczna zaczęła zabawa.

Od ściany do ściany poszli wszyscy w tany. I dwie siostry ślicznotki i dwóch braci Porządnickich i ich kuzyn kowal, i kowala krewniaczka i krewniaczki krewniak i krewniaka powinowata. A Kuba muzykant na harmonii przygrywał i tak przyśpiewywał:

Kto tańcuje, a nie może
to mu Pan Bóg dopomoże.
Kto tańcuje, a nie umie,
to mu Pan Bóg wyrozumie.

Bawili się goście wesoło i nie spostrzegli nawet, jak Nowy Rok przyjechał i jak im trzy miarki pomyślności kominem podrzucił.

Rano poszli goście do domu, a siostry, pomnąc, co im wróżka przykazała, do roboty się ruszyły. I tak przez siedem dni co rano chatę sprzątały, a na ósmy dzień, choć im nikt nie kazał same z własnej ochoty wzięły się do roboty.

I takie się z nich zrobiły porządnisie, że je potem dwóch braci Porządnickich za żony sobie wybrało.

Lucyna Krzemieniecka.

Pracowity Henio

(Wierszyk do obrazków „Henio robi zabawki").

Henio, chłopiec zuch nad zuchy,
do zabawy i do pracy,
niechaj wstydzą się leniuchy,
a pracują z nim junacy.

Gdy się mały Jezus rodzi,
wszyscy bardzo się radują,
a rodzice swoje dzieci
prezentami obdarują.

Henio też od swego taty,
dostał piękny upominek —
Kto nie wierzy, niech się spyta
wszystkich chłopców i dziewczynek,

bo widziały na obrazku,
jak to Henio coś majstrował:
stukał, pukał, składał razem
potem pięknie pomalował.

No i patrzcie, koń drewniany,
wózek jakby na wystawę!
Czym go zrobił, kto mi powie,
bo to bardzo jest ciekawe.

J. B.

Zarządy przedszkoli proszone są o zbiorowe zgłaszanie od rodziców prenumeraty na czasopismo „Moje Dziecko".

Słonko

Mówi Fela
do Bronka:
— Smutno, smutno
bez słonka.

Pustka wszędzie
jest taka,
że się tylko
chce płakać.

Na nic nie ma
ochoty
unika się
roboty.

A gdy słonko
zawita,
nie wiesz czego
się chwytać.

Wszystko bawi
i cieszy,
każda rzecz cię
rozśmieszy.

Tak, tak, Bronku,
mój Bronku,
bardzo kocham
się w słonku!...

L. Wiszniewski

Figle wronki w izbie Marysi

— A dalejże stąd piecuchy, dalejże nicponie, kasza z garnka kipi, nosy wam oparzy — gniewa się Kasia i bęc ścierką po burym ogonie Mruczusia, bęc ścierką po czarnym ogonie wronkę!

— A nicponie, a figlarze! Precz, bo kaszą was oparzę!

Wylewa Kasia kipiącą kaszę na miski, obiad szykuje, gniewa się na kota, na wronkę, ale rada, że w izbie wesoło.

Bo też ta wronka, którą uratowała od głodu i chłodu, urwis nie lada. Ciągle broi: to w kubeł z wodą wpadnie, a potem się suszy na Kasinych bieluchnych poduszkach, to z Mruczusiem kłębek nici pod łóżko wsunie, to garnek z mlekiem wywróci...

Oj, utrapienie, utrapienie!

Kasia jednak bardzo lubi czarną wronkę, bo chociaż broi, — przeprosić Kasię rada.

Nie potrafi ptaszysko czarne ładnie przepraszać, ale tak po swojemu, po wroniemu próbuje.

Jak tylko co zbroi, zaraz siada na ramieniu i raz po raz zagląda jej w oczy. Cierpliwie główką kręci i czeka, aż się Kasia roześmieje. Wtedy frrr... i dalejże harce z Mruczusiem.

Wronka na okno, Mruczuś za nią, wronka na stół, Mruczuś hyc i łapką wronkę pac po czarnych piórkach. I tak cały dzień... a Kasia za boki się trzyma od śmiechu, Wojtuś skacze z radości, bo toż to ptaszysko wesołości do domu przyniosło, gwaru, uciechy...

Czasami tylko wronka była smutna. Wtedy to siadała cichutko na oknie i patrzyła hen, daleko, na ośnieżone pole, po którym chodziły jej głodne czarne siostry. Wtedy, co chwila podnosiła łebek, dzióbkiem w szybę stukała, i tak mówiła w swoim wronim języku:

Szybo czysta,
szybo przezroczysta,
powiedz, powiedz
czarnej wronie,
kiedy orać będą konie!
Kiedy ziemia płaszcz odmieni,
kiedy świat się zazieleni.

Ale szyba nic nie mówiła, tylko po jej szklanej buzi płynęły grube łzy i spadały na biało malowaną deskę okienną, na której siedziała czarna wronka.

Za oknem mróz trzeszczał, kruszył cienkie gałązki nagich drzew; wiatr huczał, rzucając od czasu do czasu, garścią piasku, wygrzebanego z pod śniegu, w małe okienko Kasinej chaty...

A po białym ośnieżonym polu, chodziły głodne siostry wrony i szukały pożywienia.

J. B.

Zmarzły nóżki — tupu, tupu!

Na saneczki czas już, czas!
A kto zuchem będzie z nas?...
Kiedy sanki w pełnym biegu,
Kto nie spadnie z nas do śniegu?...

A gdy zmarzną nóżki dwie,
Rada na to znajdzie się!
Nie będziemy płakać wcale,
Bo biegamy doskonale!

Hejże, zimo, hejże, hej!
Z naszych zuchów nie śmiej się!
Już do domu pojedziemy,
Ale jutro znów przyjdziemy! —

(Dzieci stoją kołem niewiązanym). 1). Buzie zwrócone do środka. Ruchy rąk, naśladujące sypanie śniegu. 2). Dzieci klaszczą w rączki. 3). Jak — 1. 4). Marsz kołem niewiązanym. 5). Paluszki na nosku. 6). Marsz z głośniejszym tupaniem. 7) Dzieci stają parami. Przednie dziecko ciągnie saneczki — (drugie dziecko, za obie rączki.) Dziecko w tyle — w przysiadzie podaje rączki pierwszemu dziecku. 8). Bieg. 9). Znowu saneczki. Jazda saneczkami do domu — (rzędem do drugiej sali).

M. Ryży-Kolendowa.

Nauczycielki przedszkoli winny we własnym interesie zachęcić rodziców do prenumerowania czasopisma „Moje Dziecko".

Bal u Halinki

Wystroiły się dziewczynki
W nowe suknie i wstążeczki,
Bo dziś będzie u Halinki
Bal prawdziwy dla laleczki.

Będą pączki i faworki,
Będą tańce do wieczora...
Dobre dziatwy dziś humorki,
Bo na balik iść już pora!

Chłopcy przyszli też z wizytą
Do Halinki z dziewczynkami,
Choć nie bawią się nibyto
Szmacianymi laleczkami!

Dziatwa kołem otoczyła
Wystrojoną, piękną lalę.
Lalka dziś nie grymasiła
Nie płakała nawet wcale!

Siadła cicho i patrzała
Na zabawę do wieczora,
Aż nareszcie zawołała:
— Idźcie, dzieci, spać już pora! —

Więc się dzieci pożegnały,
Ukłoniły pięknej lali.
Długo jeszcze wspominały,
Jak bawiły się u Hali.

(Lalka siedzi na środku sali. Chłopcy i dziewczęta stają szeregiem w dwu przeciwnych końcach sali. 1) Marsz na około sali w dwu przeciwnych kierunkach. Przy spotkaniu szeregi mijają się. 2) Szeregi przy spotkaniu łączą się w pary. 3) Marsz parami naokoło lalki. 4) Koło. 5) Każda para tworzy małe kółko. Obroty kółek w miejscu. 6) Ukłon. Dzieci parami wychodzą z sali).

M. Ryży-Kolendowa.

Dwie chustki do nosa

Bardzo brudna chusteczka
Mniej brudną wyśmiała,
Że się do balijki,
Także dostać chciała.

— Jeszcze możesz noskom służyć,
A już chcesz spokoju użyć.

— Wcale nie — tamta odpowie
Już nosek otarłam
I to kilka razy,
Nie jestem bez skazy.

Robaczków na mnie tysiące
Odkryłoby szkło powiększające.
Te robaczki drobne, małe,
Sieją chorób roje całe.

J. B. D

Zabawa na lodzie

(Temat do rozmowy przyrodniczej: „Rzeki i stawy w zimie").

Już zamarły rzeki, stawy,
Dalej dzieci do zabawy —
Bierzmy sanki, łyżwy, narty,
Jazda będzie nie na żarty!

Tam na stawie lód się mieni,
Danki buzię wiatr czerwieni.
Tu gonitwa, tam gonitwa —
Bęc, śniegową kulą... bitwa!

Chłopcy, dalej na ratunek,
Każdy pełny ma rynsztunek:
łyżwy, które mkną po lodzie,
Kule śnieżne — dzisiaj w modzie
A na głowie bereciki...
Hej, do bitwy żołnierzyki!

Ciszej trochę, jedźcie przodem —
Przecież rybki śpią pod lodem,
Przecież żabki, przecież raki
Pobudzą się nieboraki.

Jak usłyszą rozgadają,
Że się dzieci źle ślizgają,
Że na stawu twardym lodzie
Nie są dzieci z sobą w zgodzie.

J. B.

Szczęśliwy Franek

Szedł sobie drogą, nogą za nogą, biedny Franek sierota. Był zmęczony, szedł wolno, stanął koło płota, popatrzył na ręce zmarznięte, na but dziurawy, na połatane rękawy i rzekł smutnie do wróbelka, co na płocie mu zaćwierkał:

— Oj, ty wróbelku mały, wróbelku kochany, lepiej jesteś ode mnie ubrany, bo masz kapotkę szarą, pióreczkami wyszywaną.

Patrz, moja kapocina drzeć się już zaczyna. Tu łata, tu łata — już się prawie rozlata!

— Ćwir, ćwir! Każdy ma swoją biedę — wróbel na to powiada — cierp Franku, cierp, taka moja rada.

I poleciał do podwórka, gdzie pszenicę rozsypała Michałowej córka. A Franek sierota, postał chwilę koło płota, potem nogą za nogą poszedł dalej drogą. Stanął, patrzy i oczom nie wierzy — na ziemi srebrny pieniądz leży. Podniósł, krzyknął z uciechy:

— Znalazłem dwa złote, kupię nową kapotę!...

Albo lepiej kożuszek, będzie mi ciepło w brzuszek.

Obejrzał się, czy kto nie słyszy z czego się Franek cieszy, ale nikogo nie było, tylko zimowe słońce na niebie świeciło. Zamyślił się Franek:

— Czego ja się boję... znalazłem dwa złote, więc są teraz moje... E, nie moje!... To zgubił pewnie taki, co ma kubrak byle jaki, co mu kieszeń dziurą świeci, a pieniądz zaraz wyleci.

A może zgubiła wdowa — sama pewnie dzieci chowa i biedne dziecinę, nie mają nawet starej łatanej kapociny.

Postał chwilę, poprawił czapkę na swej głowie i rzekł do siebie:

— Pójdę, oddam biednej wdowie, a dla siebie na kapotę, zapracować mam ochotę.

J. B.

Projektowane tematy zajęć na miesiąc styczeń

Wtorek dn. 12. I. 1937 r.	Środa dn. 13.I.	Czwartek dn. 14.I.
1. Bajka: „Nowy Roczek". 2. Zabawa: Inscenizacja bajki. 3. Zajęcie: Rysunki — ilustracja bajki. 4. Ćw. słuchu: „Które dziecko klasnęło w rączki".	1. Rozm. rel.: „Wyprawa Trzech Króli do żłóbka". 2. Marsz: „Idziemy i my do Jezuska". 3. Zajęcie: „Co zrobimy dla Dzieciątka" — naklejanka w zeszycie — kołderka dla Jezuska. 4. Ćw. zdobnicze na kartonikach — układanki.	1. Rozm. przyrodnicza: „Rzeki i stawy w zimie". (Powierzchnia wód — życie w głębi wód). 2. Zabawa: „Na saneczkach". 3. Zajęcie: Układanie z patyczków — staw, rzeka i t. d. 4. Ćw. dotyku: Odróżnianie śniegu i lodu zapom. dot.
Piątek dn. 15.I.	**Sobota dn. 16.I.**	**Poniedziałek dn. 18.I.**
1. Rozm. gieograficzna: Zwiedzamy góry polskie. „Kto był w Zakopanem". 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: modelow. z plasteliny — góry polskie. 4. Ćw. długości na paskach.	1. Rozm. rzeczowa: Saneczki, łyżwy, narty. 2. Powtórzenie zabawy „na saneczkach", lub innej zabawy zimowej. 3. Zajęcie: Przeginanka z kwadratu — saneczki. 4. Ćw. równoważne: „Jedziemy saneczkami przez most" (ławka).	1. Ćw. rachunkowe do 6-ciu. Dodaw. i odejmowanie — na kulkach śniegowych (z papieru). 2. Zajęcie: Darcie śnieżku z białego papieru. 3. Zabawa: „Śnieżynki i mróz". 4. Ćw. celu: „Kto trafi śnieżką do oznaczonego przedmiotu.
Wtorek dn. 19.I.	**Środa dn. 20.I.**	**Czwartek dn. 21.I.**
1. Rozm. higieniczna: „O zapobieganiu odmrożenia". 2. Zabawa: — Ćw. rytmiczne — Marsze, biegi przy uderzeniach bębenka. 3. Zajęcie: „Czy umiem ubrać się dobrze na spacer". 4. Ćwiczenie zręczności — ubieranie laleczek.	1. Rozm. religijna: „Życie Świętej Rodziny". 2. Marsze, korowody. 3. Zajęcie: Rysunki — chatka Świętej Rodziny. 4. Ćw. słuchu: Wykonywanie rozkazów, szeptem wypowiedzianych.	1. Rozm. obyczajowa: „O poszanowaniu cudzej własności. 2. Zabawa: „Kiedy dzieci grzeczne są". 3. Zajęcie: dowolne. 4. Ćw. spostrzegawczości: Lalki w różnych pozycjach — pom. ped.

Piątek dn. 22.I. 1. Rozm. przyrodnicza: „Opał zimowy". 2. Zabawa: „Cztery kąty, a piec piąty". 3. Zajęcie: „budujemy piec z klocków". 4. Ćw. termiczne—ciepły, zimny.	**Sobota dn. 23.I.** 1. Rozm. rzeczowa: „Nasze zimowe ubranie". 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: „Szyjemy ubranka dla lalek". 4. Ćw. barw na materiale na ubranka dla lalek.	**Poniedziałek dn. 25.I.** 1. Ćw. mowy: Opowiadania do obrazków—z dziedziny „nasza chata". 2. Zabawy w pokoiku lalek. 3. Zajęcie: Modelowanie z plasteliny — przedmiotów, widzianych na obrazku. 4. Ćw. pamięci: „Co było na moim obrazku".
Wtorek dn. 26.I. 1. Rozm. higieniczna: O wietrzeniu izby. 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie: rysunki. 4. Ćw. zręczności: „Zapinamy guziczki w ubrankach lalek".	**Środa dn. 27.I.** 1. Rozm. religijna: „Z życia małego Jezusa". 2. Zabawy z piłeczkami. 3. Zajęcie: Wycinanki. 4. Ćw. równoważne: „Idziemy do domu po lodzie".	**Czwartek dn. 28.I.** 1. Rozm. przyrodnicza: „Co słychać na Polesiu". 2. Zabawa — „Jedziemy na Polesie" (pociąg, sanie, wóz it.d.). 3. Zajęcie: „Co zrobimy dla biednego dziecka". (dow.). 4. Ćw. siły: „Ciągniemy sanie z drzewem".
Piątek dn. 29.I. 1. Rozm. obyczajowa: „Znalazłem pieniądz". 2. Zabawa w sklep: Kupowanie za pieniądze. 3. Zajęcie: Rysunki: „Co można mieć za pieniążek". 4. Ćw. dotyku: „Przedmioty w sklepie" — rozpozn. dot.	**Sobota dn. 30.I.** 1. Ćw. mowy: Nauka wierszyków i zabaw na balik dziecięcy. 2. Zabawy przygotowawcze na balik. 3. Zajęcie: Przeplatanka: Dywanik do przybrania pokoiku lalki na bal. 4. Ćw. barw na kartonie układanki.	

KOMUNIKATY

AKTUALNE POMOCE PEDAGOGICZNE NA MIESIĄC STYCZEŃ

POMOCE DO ĆWICZENIA LOGICZNEGO MYŚLENIA:

A	3. **Cztery pory roku — Zima**	zł. 7.—
	4 plansze duże i 32 tablice	zł. 24.—
A	5. **Co gdzie kupujemy.** 3 tablice, 36 tabliczek	zł. 5.—

POMOCE LICZBOWE:

D	4. **Misie** — pomoc do 5, jedna tablica, 6 tabliczek	zł. 1.50

KOMPLETY OBRAZKÓW DO ĆWICZEŃ MOWY.

F	2. **Henio robi zabawki** — komplet 3 obrazki	zł. 1.20
Duże G	1. **Narodzenie Pana Jezusa**	zł. 1.80
Małe G	13. Król Mróz	zł. 0,90
G	14. Na saneczkach	zł. 0,90
G	15. Karmienie ptasząt	zł. 0,90
G	16. Ślizgawka	zł. 0,90
G	17. Choinka zwierzątek	zł. 0,90

PRZEDŁUŻENIE FERII ŚWIĄTECZNYCH

W poprzednim numerze „Planu Prac" komunikowaliśmy naszym czytelnikom, że ferie świąteczne trwać będą do dn. 9 b. m. włącznie. Po oddaniu do druku numeru, wyszedł drugi okólnik M. W. R. i O. P. zawiadamiający o przedłużeniu ferii do dn. 11 b. m. włącznie. Lekcje rozpoczną się we wtorek dn. 12 b. m.

PORTRECIKI PANA PREZYDENTA.

Z okazji zbliżających się Imienin Pana Prezydenta prosimy o wcześniejsze kierowanie zamówień na Jego portreciki, które w cenie zł. 2 za 40 sztuk można nabywać w Związku, ul. Marszałkowska 53a m. 24.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„MOJE DZIECKO"

Numer 5 „Mojego Dziecka" przynosi szereg aktualnych i pożytecznych artykułów. Autorowie poruszają praktyczne tematy, np.: jak ubierać dzieci do sportów zimowych, jak najlepiej i najoszczędniej oświetlić mieszkanie, jak utrzymywać w zdrowiu zęby i jamę ustną. W przeglądzie wydawnictw znajdą czytelnicy omówienie najodpowiedniejszych książek dla dzieci. Całość numeru ciekawa, urozmaicona artykułami okolicznościowymi.

WYDAWNICTWA M. ARCTA

Okres gwiazdkowy odznacza się wzmożoną produkcją i na rynku księgarskim.

Firma wydawnicza M. Arct przygotowała szereg utworów dla dzieci starszych i młodzieży. W dziale baśniowym zwracają uwagę „Śpiąca królewna" J. Marcina i „Kopciuszek" — tegoż autora. Marcin, opracowując tak stare a śliczne baśnie, wychodził z założenia, że dzisiejsza rzeczywistość nie harmonizuje już z tłem owych opowieści, że takie nazwy jak herold, halabarda, poszósta karoca, są dziś dla dzieci niezrozumiałe Wprowadza na ich miejsce radio, samolot, samochód, ministra, aparat do wiecznej ondulacji i tym podobne inowacje. Współczesną epokę podkreśla dobitniej jedno i wielobarwnymi ilustracjami własnego pomysłu i wykonania. Całość opracowania odznacza się subtelnym humorem. Druk duży, wyraźny, nadający się dla dzieci, które dopiero zaczęły czytać. Baśń Aleksandry Lubicz-Wolskiej p. t. „Kosmate rączki" pięknie ilustrowana przez Horowicza, rozchodzi się w drugim wydaniu. Książeczka ujmuje uroczą słowiańską nutą, która przez cały czas dźwięczy; zaciekawia oryginalną, zajmującą treścią. Dziwy, czary, niezwykłości przykuwają uwagę dziecka, tak wrażliwą na piękno. W niektórych tylko miejscach autorka, w pogoni za archaizowaniem stylu, dopuściła się drobnych usterek, któreby można w następnym wydaniu usunąć.

Młodociani amatorowie powieści historycznej sięgną napewno z radością po „Lolka Grenadiera". Autor, Antoni Gawiński potrafił w sposób pełen prostoty, a zarazem żywy i obrazowy przeprowadzić małego grenadiera przez najważniejsze chwile epoki napoleońskiej. Ukazał Wielkiego Cesarza, ks. Poniatowskiego, Dąbrowskiego i innych. Jest tu i humor i śmiech i łzy i blaski i cienie. Autor w sposób bardzo pedagogiczny budzi w małych czytelnikach kult bohaterstwa ucząc ich jednocześnie historii sposobem najlepszym w świecie, bo uczy — bawiąc.

J. Marcin „Kopciuszek" zł. 2.40. J. Marcin „Śpiąca Królewna" zł. 2.—. A. Lubicz-Wolska „Kosmate rączki" zł. 3.50. A. Gawiński „Lolek Grenadier" zł. 5.40.

Najważniejsze zmiany, wprowadzone do pisowni polskiej

(ciąg dalszy)

Jeśli idzie o zmiany ortografii poszczególnych wyrazów, należy zwrócić jeszcze uwagę na następujące wypadki: puchacz i puchar, gdzie wprowadzono ch na miejsce h oraz druhna, gdzie ch skasowano. Utrzymano natomiast formy oboczne: wahnąć — wachnąć, charkotać — harkotać.

W wyrazach brąz, pąs, frędzla, plądrować, wprowadzono na miejsce **on ą,** a ujednostajniono wahającą się pisownię wyrazów flądra i kolęda.

5. Nowa ortografia omawia bardzo szeroko sprawę pisowni łącznej lub rozdzielnej grup wyrazowych, jak wyrażenia przysłówkowe, połączenia z nie, przymiotniki złożone, formy enklityczne i t. p. Otóż wzięte tu było za podstawę pisanie rozłączne, jako

środek zapobiegawczy przeciwko zrastaniu się wyrazów i kostnieniu pewnych form językowych. Lecz stało się rzeczą niemożliwą wprowadzić tę zasadę bez żadnych zastrzeżeń, wobec czego powstało sporo odstępstw, ujętych zresztą w określone prawidła. W wypadku, gdyby nasunęła się wątpliwość należy pisać raczej rozłącznie, w myśl reguły zasadniczej. Weźmy pod uwagę owe wyjątki:

a) łącznie piszemy wyrażenia złożone z przyimków pierwotnych, np.: ponad, poprzez, poza, spod, sponad, spoza, sprzed, znad, zza.

łącznie piszemy przyimki z zaimkami, nie stanowiącymi osobnej zgłoski, np.: doń, nadeń, odeń. przezeń.

łącznie piszemy przyimki w połączeniu z częściami rzeczownikowymi, jak -bok, -czas, -koło, -miast, -śród; np.: obok, podczas, dokoła, zamiast, pośród, pomiędzy, wewnątrz, wskutek.

łącznie też piszemy takie wyrażenia, jak: dlaczego, dlatego, dopóki, dopóty, doprawdy, dotychczas, nadal, nadaremnie, naprędce, naprawdę, naprzód, nasamprzód, naraz, nareszcie, natomiast, natychmiast, nawet, nawzajem, nazad, nazbyt, naonczas, naówczas, natenczas, nadto, ponadto, zanadto, nazwyczaj, obok, omal, nieomal, odkosza (dać), popojutrze, pokrótce, pomału, ponadto, poniewczasie, pośrodku, powoli, podówczas, przeto, wcale, wkrótce, wniebogłosy, wniwecz, wówczas, wtenczas, wpół, wprawdzie, wprost, wprzódy, wraz, wreszcie, wtem, wspak, wstecz, wszerz, wzdłuż, wzwyż, zgoła, zwolna, znienacka, zaledwie, zanadto, zanim, zapewne, zaprawdę, zaraz, zarówno, zawczasu, zazwyczaj.

Jednak niektóre z tych grup piszemy czasem oddzielnie, mianowicie wtedy, gdy do ich poszczególnych części jest przywiązane znaczenie indywidualne. Np.: ludzkość zbliża się do prawdy; nie będę u ciebie przed tym czasem; na reszcie rzeczy mi nie zależy; i t. p.

b) Na grupę wyrażeń bezprzyimkowych, które piszemy łącznie składają się: codziennie, corocznie, dobranoc, gdzieniegdzie, rokrocznie, toteż, tymczasem.

c) **Nie** piszemy razem tylko z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi. Np. niewola, nienawiść, niebrzydki, niecały, niemało, nierzadko.

d) Razem piszemy też następujące końcowe cząstki wyrazów: -od, -inąd, -kolwiek, -kroć, -krotnie, -li, -że, -ż. Np.: dotąd, skądinąd, ktokolwiek, wielekroć, trzykrotnie, wieszli, tenże, takiż.

e) Formy: bym, byś, by, byśmy, byście, piszemy razem tylko wtedy, jeśli łączą się z osobowymi formami czasowników, lub występują jako części składowe partykuł i spójników, np.: aby, żeby, czyby, niechajby. Piszemy je również razem, gdy wchodzą w skład przysłówków, mogących rozpoczynać zdania zależne, jak gdzieby, kiedybyś i t. p.

f) Trudności w pisaniu przymiotników złożonych powstają w tych wypadkach, kiedy pierwszy człon takiego wyrażenia kończy się na **o.** Np.: piszemy staropolski obok czysto polski. Wchodzi tu w grę rola przymiotnikowa, lub przysłówkowa pierwszego członu. Ustalamy więc, że **określenie jakości nazywamy członem przymiotnikowym,** zaś **określenie stopnia — przysłówkowym.** Złożenie pierwsze piszemy łącznie, a drugie rozdzielnie. A więc piszemy: bladozielony, czarnomorski, prawobrzeżny, zimnokrwi-

sty, gruboskórny, ale: łatwo czytelny, czystopolski, rdzennie polski i t. d.

6. W związku z powyższą sprawą łączy się także użycie łącznika. Kładzie się go:

1) między członami znaczeniowo równorzędnymi, np.: biało-czerwony (sztandar), polsko-francuski (układ), słodko-kwaśny (uśmiech). Wyjątki stanowią: głuchoniemy i żelazobetonowy.

2) w terminach geograficznych, przy pierwszych członach: południowo-, północno-, wschodnio-, zachodnio-, dolno-, górno-, środkowo-; np.: południowo-afrykański, górno-śląski, środkowo-polski i t. p.

3) przy złożeniach więcej, niż dwóch członów, np.: staro-cerkiewno-słowiański.

4) przy pominięciu jednego członu, np.: historia przed- i porozbiorowa.

5) przy cyfrowym oznaczaniu pierwszego członu, np.: 6-letni okres.

6) przy logicznym przeciwstawieniu, lub połączeniu z niby, np.: to nie-człowiek; to niby-Polak.

(d. c. n.) H. G.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca w imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców Zofia Witkowska.

REDAGUJE KOMITET.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata roczna zł 12.—, półroczna zł 6.50; numer pojedynczy zł 1.40. Dla członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców rocznie zł 10.—.

Ogłoszenia: 1/1 strona 150.— zł., ½ strony 75.— zł., ¼ strony 40.— zł., ⅛ strony 25.— zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 53 A m. 24
tel. 8-96-44, konto P. K. O. 16.685. Pocztowe konto rozrachunkowe 352.

Redakcja czynna: wtorki — czwartki w godz. 17-ta — 19-ta.
Administracja czynna codziennie „ 14-ta — 17-ta.

Zakłady Graficzno-Introl. J. Dziewulski, Warszawa, Senatorska 10.